Nr. 55 Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 13 maja 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! **Telefon nr. 69.** **W jedności siła!**

Prawda o zajściach w Gdyni.

Młodzi O. W. P. w zwycięskiej walce z sanacyjnemi bojówkami.

Już w piątek wieczorem organizatorom zjazdu Młodych Obozu Wielkiej Polski doniesiono ze strony miejscowego społeczeństwa, że sanacja postanowiła rozbić zjazd drogą bandyckiej napaści. Jako narzędzie miała posłużyć miejscowa bojówka sanacji, zgrupowana w t. zw. „Federacji Pracy", wespół ze sprowadzonymi z innych miejscowości bojowcami. Wszystko to razem miało odegrać rolę „oburzonej przyjazdem obwiepolaków ludności Gdyni".

Wiadomem było, że powyższe plany są policji znane.

Od samego początku puszczono w ruch znane i oklepane sposoby: a więc nejpierw straszenie drogą poufnych informacyj i próbowanie odwieść organizatorów od wykonania niektórych punktów programu zjazdu, następnie w ostatniej chwili zmuszenie właściciela sali do odmówienia jej itd.

Wobec zupełnej bezskuteczności tych środków nie pozostało już nic innego, jak starać się doprowadzić przynajmniej do takich awantur podczas zjazdu, by umożliwić policji rozwiązanie pod tym pretekstem zebrania.

Imponująca bowiem wielkość zjazdu i jego nastrój nie pozwalały liczyć na zwycięstwo przy zmierzeniu sił.

Wypadki, jakie rozegrały się na tle powyższych zamierzeń i warunków, miały następujący przebieg.

W sobotę o godz. 15-ej, gdy w sali hotelu Centralnego odbywało się plenarne zebranie zjazdu, którego część uczestników przysłuchiwała się przemówieniom, z ogrodu przez okna, na sąsiadującej z ogrodem ulicy, poczęły gromadzić się siły bojowe sanacji. **Z ogromnych stert kamieni, przygotowanych do brukowania jezdni, prowodyrzy bojowców zaczęli podjudzać swych ludzi, oraz zebranych gapiów, przeciwko uczestnikom zjazdu.** Jako główny argument wysuwano rzekomą prowokację, jaka miała spotkać ze strony Młodych O. W. P. organizacje „Strzelca" i „Federacji" podczas pochodu 3-ciomajowego.

Argument ten w istocie opierał się na fakcie gorącego manifestowania przez Młodych na rzecz wszystkich organizacyj, maszerujących w pochodzie, **za wyjątkiem dwóch powyższych sanacyjnych. Ponieważ ze strony zgromadzonej publiczności również nie padł pod ich adresem ani jeden oklask, przeto to jaskrawe wyróżnienie wywołało śmiech wśród wielu zebranych.** Oto cała „prowokacja", która zarówno stała się pretekstem do czynnego wystąpienia przeciw zjazdowi, jak i posłużyła wszystkim agencjom i dziennikom sanacyjnym do znalezienia punktu wyjścia w opisie wypadków.

Podjudzania z kamieniarskich trybun odniosły swój skutek: kilkudziesięciu bojowców chwyciło za kamienie i przypuściło niemi atak na straż zjazdu, stojącą przy wejściu do ogrodu, obrzucając również znajdujących się w ogrodzie. Ta pierwsza **napaść została przez straż zjazdu momentalnie zlikwidowana w sposób bolesny dla napastników.** W czasie utarczki padły strzały, nie raniąc nikogo.

Napastnicy rozbiegli się i wówczas dopiero zjawiła się policja, co uchroniło ich od pościgu i surowszej nauczki. Po usunięciu się policji parokrotnie jeszcze były dokonywane podobne próby ze wzmocnionemi siłami, lecz równie bezskutecznie: **nie udało się nawet ani na chwilę przenieść walki na teren ogrodu, co ewentualnie mogłoby już posłużyć za pretekst do rozwiązania przez władze zgromadzenia.**

Obrady toczyły się przez cały czas normalnie, bez żadnej przerwy i nawet rozlanie łzawiącego płynu na sali przez jakiegoś agenta pod koniec zebrania, nie odniosło żadnego skutku wobec znikomej ilości cieczy i otwartych okien.

Te wszystkie nieudane próby dostatecznie zorjentowały kierowników napaści, że zmierzenie sił na ulicy byłoby przedsięwzięciem zupełnie beznadziejnem a bardzo dotkliwem. Toteż chwycono się przy wyjściu pochodu uczestników zjazdu taktyki, mającej na celu stworzenie choć pewnych pozorów. Mianowicie **policja obsadziła gęsto ulicę w pobliżu wyjścia, chroniąc rzekomo Młodych przed grożącemi im atakami, a faktycznie uniemożliwiając walną rozprawę z napastnikami.**

W ten sposób umożliwiło się sfabrykowanie skwapliwie kolportowanej informacji, że „gdyby nie policja, to obwiepolacy zostaliby rozbici".

Kompletne fiasko bojowych poczynań sanacji zmusiło odpowiedzialnych przed swymi chlebodawcami prowodyrów do szukania sposobów chociaż częściowego odegrania się. Toteż tegoż dnia wieczorem **starano się napadać na mniejsze grupki, lub nawet pojedyńczych uczestników zjazdu.**

Zdecydowana jednak postawa Młodych i parę bolesnych nauczek ochłodziły trochę ten bandycki proceder.

Podobne próby były dokonywane również i w drugim dniu zjazdu, gdy Młodzi grupami zwiedzali port, i jeździli na Hel. W dwóch wypadkach, w pobliżu przystani statków wycieczkowych, **brak policji naraził szukających awantury na doraźne zainkasowanie rezultatów swoich poszukiwań.**

Od tego czasu niezadowolenie swoje wyrażali już jedynie z poza pleców policji, która w myśl ustalonej taktyki nadal gorliwie „opiekowała się" większemi grupami Młodych, gdyż mniejsze oczywiście nie były tak groźne...

Pomimo zręcznego manewrowania policji, **ogólna liczba poszwankowanych podczas utarczek w ciągu dwóch dni, przeszło w 2/3 składa się z napastników,** z których czterech znajduje się w szpitalu.

Zaznaczyć należy, że dzielna postawa Młodych zyskała u miejscowej ludności wielotysięczne uznanie.

Sejm musi dojść do głosu!

został wczoraj wręczony przez marszałka Daszyńskiego p. Prezydentowi Rzplitej.

Warszawa, 9. 5. PAT.

Dziś o godz. 5 po poł. p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku marszałka Sejmu Daszyńskiego, który wręczył p. Prezydentowi Rzplitej w myśl art. 25 konstytucji wniosek z żądaniem zwołania sesji nadzwyczajnej.

Wniosek ten podpisany jest przez 149 posłów, tj. więcej niż wymagana ⅓ ustawowej liczby posłów.

Warszawa, 10. 5. Tel. wł.

Marsz. Daszyński zabawił u p. Prezydenta przez 3 kwadranse.

Treść wniosku.

Warszawa, 10. 5. Tel. wł.

Wczoraj w godzinach południowych zebrali się przedstawiciel stronnictw centrowo - lewicowych na naradę, podczas której dokonali ostatecznej stylizacji pisma do p. Prezydenta. Po godz. 2-ej doręczyli to pismo p. marszałkowi Sejmu, który następnie po porozumieniu się z kancelarją cywilną uzyskał audjencję u p. Prezydenta na godz. 5 po poł.

Pismo to podpisało 149 posłów z klubów centrum i lewicy, a to: Piast, Ch. D., NPR., PPS., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Pismo to opiewa jak następuje:

— „Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wbrew zapowiedziom obecnego prezesa Rady Ministrów p. Walerego Sławka, nie uznał dotąd Pan Prezydent za wskazane odwołać się drogą nowych wyborów do decyzji kraju w sprawie coraz bardziej pogłębiających się konfliktów pomiędzy większością parlamentu a dzisiejszym systemem rządzenia. Stałe zaś pogarszanie się stanu gospodarczego państwa, bezrobocie i nędza ludności wsi i miast wymagają bezwzględnie ustalenia i ujawnienia przez rząd planu walki z kryzysem, wymagają nie tylko zarządzeń administracyjnych, ale przedewszystkiem wytężonej pracy ustawodawczej, zahamowanej w Polsce w sposób sztuczny od czterech blisko lat.

Już w toku sesji zwyczajnej rozpoczęte zostały prace Sejmu nad reformą systemu podatkowego, nad rozpatrzeniem zalegających gospodarczych umów międzynarodowych, nad uporządkowaniem gospodarki finansowej państwa w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych, sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwowej; prace te winny być możliwie rychło doprowadzone do końca.

Nie może też Sejm ten, powołany do przeprowadzenia rewizji konstytucji, przerywać na długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie. Oczekują również dalszej pracy Sejmu projekty ustaw, niezbędnych dla organizacji wewnętrznej państwa i dla potrzeb ludności.

Sejm ponosi — w myśl konstytucji w zakresie swej kompetencji — ogromną część odpowiedzialności za losy kraju, dzisiaj w okresie ciężkiego kryzysu. W poczuciu tej odpowiedzialności i w przekonaniu, że istotne odbycie sesji nadzwyczajnej jest w tych warunkach pierwszorzędną koniecznością państwową, zwracamy się do Pana Prezydenta, na podstawie art. 25 konstytucji — z żądaniem zwołania w terminie, prawnie przepisanym, sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Warszawa, dn. 9 maja 1930 r." —

P. Sławek na Zamku.

Warszawa, 9. 5. Tel. wł.

Dziś o godz. 11 premjer udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Prezydenta Rzplitej. Konferencja trwała półtorej godziny.

O godz. 13.30 premjer przyjął wicemarszałka Senatu Gliwica.

P. Kwiatkowski – ministrem.

Warszawa 9. 5. PAT.

W dniu dzisiejszym Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret:

— „Do p. Inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, Kierownika Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Warszawa.

Mianuję Pana Ministrem Przemysłu i Handlu. Warszawa, dn. 9 maja 1930 r.

Prezydent Rzplitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek." —

Warszawa, 10. 5. Tel. wł.

Według krążących tu pogłosek nominacja powyższa jest związana z dalszemi pociągnięciami rządu. Prawdopodobnie min. Kwiatkowski będzie manowany prezesem komitetu ekonomicznego. Możliwą jest również rzeczą, że zostanie wicepremjerem w rządzie pułkownika Sławka.

Komunikat Sekretarjatu K. N.

Warszawa, 10. 5. Tel. wł.

Sekretarjat Klubu Narodowego ogłosił wczoraj wieczorem następujący komunikat:

— „Klub Narodowy w dniu 29 marca br., dniu zamknięcia zwyczajnej sesji budżetowej, wypowiedział się za zwołaniem sesji nadzwyczajnej. Żądanie to ponowił Klub uchwałą z dnia 2 maja br., wskazując w szczególności na sprawę, przekazaną Sejmowi przez Trybunał Stanu i na potrzebę rychłego załatwienia reformy podatku obrotowego, jak również na konieczność zupełnego wyjaśnienia anormalnych stosunków politycznych w państwie.

W dniu 9. maja br. zwrócili się do Klubu Narodowego przedstawiciele sześciu stronnictw lewicy i środka z propozycją podpisania pisma do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej łącznie z motywami tego żądania.

Zdaniem Klubu Narodowego zamieszczanie motywów jest w danym wypadku zbyteczne; ponadto sformułowanie tych motywów nie we wszystkiem odpowiadało zapatrywaniom Klubu na zadania i charakter sesji, która ma być zwołana.

Ponieważ ustalenie wspólnych motywów wymagałoby narad, co odwlekłoby wniesienie pisma do p. Prezydenta, Klub Narodowy nie umieścił swoich podpisów pod tem pismem.

Stanowisko Klubu Narodowego jest w tej sprawie dostatecznie znane, a liczba podpisów, złożonych przez inne Kluby, była wystarczająca". —

Wiekopomne dzieło

pana Szymańskiego.

Wilno, 10. 5. Tel. wł.

W zakładach Zawadzkiego wydany został wielki atlas oftalmologiczny prof. Szymańskiego, marszałka Senatu. Atlas ten ma się ukazać w paru językach. Narazie ukazało się wydanie francuskie. Łaciński tytuł brzmi: „Corpus tabularum ophtalmicarum".

Na pierwszej stronie atlasu pod orłem białym widnieje portret J. Piłsudskiego w laurowym wieńcu, któremu autor poświęca swoje dzieło, jako doktorowi honorowemu uniwersytetu wileńskiego.

Po lewej stronie pod portretem J. Piłsudskiego jest fotografja przedsionka kliniki, a po prawej stronie fotografja marszałka Senatu prof. Szymańskiego, w chwili, kiedy za pomocą oftalmoskopu bada dno oka pacjenta.

Min. Zaleski wyjechał do Genewy.

Warszawa 9. 5. PAT.

Dn. 9 bm. minister Zaleski wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami Ministerstwa Spraw Zagr. wyjechał na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy.

Oryginalne zakupy.

Sosnowiec, 10. 3. Tel wł.

Bawili tu dwaj kupcy litewscy, którzy przybyli do Polski drogą przez Niemcy. Nabyli oni 30.000 tonn węgla i porozumieli się co do nabycia kilku tysięcy tonn wyrobów metalowych.

Instruowanie wojewodów.

Lwów 9. 5. PAT.

Dziś przed południem odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw wewn. Józefskiego w gmachu urzędu wojewódzkiego konferencja wojewodów Małopolski Wschodniej.

Zgrzyt rozpaczy.

Włocławek 9. 5. tel. wł.

Dn. 6 b. m. wszystkie sklepy i warsztaty rzemieślnicze 6 miasteczek pow. włocławskiego zostały zamknięte, a ich właściciele na znak protestu złożyli patenty na ręce „ad hoc“ powołanego Komitetu Wykonawczego.

Powodem protestu jest zbyt wielkie fiskalne obciążenie kupiectwa i rzemiosła, a zwłaszcza krzywdzący wymiar podatków, dokonywany przez Urzędy Skarbowe, nieliczące się z indywidualną sytuacją podatnika.

Dn. 8 b. m. przybyła do Warszawy delegacja, która przy poparciu Stow. Kupców Polskich, w towarzystwie wydelegowanego przez S. K. P. p. mecenasa Chrzczonowskiego, udała się do Min. Skarbu, gdzie została przyjęta przez zastępcę dyr. dep. podatkowego p. Michalskiego. Delegacja przedstawiła sytuację kupiectwa i rzemiosła w pow. włocławskim, zagrożonych w swej egzystencji przez nadmierne obciążenie fiskalne i domagających się wydelegowania przez Min. Skarbu specjalnych inspektorów z Warszawy dla stwierdzenia stanu rzeczy na miejscu.

Do dnia dzisiejszego wszystkie sklepy we wspomnianych miasteczkach pozostają zamknięte, a warsztaty rzemieślnicze nieczynne.

Do rozprawy zjawiło się 11 oskarżonych, a przeciwko 2 nieobecnym zarządził przewodniczący zawieszenie postępowania.

Oskarżeni oświadczyli, że do żadnej winy się nie poczuwają. Po przesłuchaniu świadków w godzinach po południowych ogłoszony został wyrok, zasądzający 6 oskarżonych każdego na grzywnę w wysokości zł. 50.—, jednego na 5 dni aresztu z zawieszeniem kary na 1 rok, 4 zaś zostało uwolnionych od winy i kary.

Prokurator wniósł odwołanie zarówno od uwolnienia ,jak i zbyt niskiego wymiaru kary. Obrońcy oskarżonych zaś wnieśli zażalenie nieważności.



Niemcy nie szczędzą pieniędzy na swe kresy!
W Bytomiu zbudowano specjalną „akademję pedagogiczną“ która kształcić ma nauczycieli dla szkół katolickich; będzie się w niej wykładać także język polski, aby przygotować dla polskich szkół mniejszościowych nauczycieli - germanizatorów!

Kongres Eucharystyczny w Kartaginie.

Ks. Kardynał—Prymas Hlond odprawia mszę św. — 37 000 zgromadzonych na Kongresie Eucharystycznym ludzi.

Tunis, 9. 5.

W pierwszym dniu Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie ks. kardynał Hlond odprawił mszę św., w czasie której udzielił Komunji św. dzieciom. Po południu odbył się pochód 7 000 dzieci do byłego amfiteatru w Kartaginie, gdzie zebrało się 30 000 pielgrzymów. Wieczorem odbyło się zebranie w bazylice. Przez całą noc trwała adoracja w katedrze.

Metody sanacyjne.

Napad na dwóch posłów w Dynowie.

Przemyśl, 9. 5. Tel. wł.

We czwartek odbył się w Dynowie koło Przemyśla wiec Stronnictwa Chłopskiego, na który przybyli posłowie stronnictwa pp. Pawłowski i Opolski. Bojówka bebecka usiłowała rozbić wiec, jednakże organizatorzy dali sobie z nią radę i usunęli ją z sali obrad tak, że wiec odbyli bez przeszkód.

Gdy po wiecu pp. Opolski i Pawłowski szli do samochodu, którym przybyli, opadli ich bandyci i obili gumowemi pałkami. Pos. Pawłowski został tak silnie poturbowany, że jego kolega odwiózł go zaraz do szpitala w Przemyślu.

Murzyn w Ameryce.

Prawo lynczu w XX. wieku.

Nowy Jork, 10. 5. Radjo.

Z miejscowości Sherman w stanie Texas donoszą o zajściach mrożących krew w żyłach.

Aresztowano tam pewnego murzyna pod zarzutem dokonania napadu na białą kobietę. Przed gmachem sądu, gdzie mieścił się również areszt zgromadził się tłum, żądający wydania aresztowanego. — Kiedy żądaniu temu odmówiono tłum wtargnął do wnętrza gmachu i oblał naftą pokoje na parterze i podpalił, nie zezwalając na żadną akcję ratunkową.

Władze sądowe z obawy przed tłumem umieściły aresztanta w metalowym skarbcu, gdzie znajdowały się ważniejsze dokumenty sądowe. Cały gmach spłonął a murzyn spalił się żywcem w skarbcu.

Tłum nie zadowolił się tem okrucieństwem. Około północy zabrano się do rozsadzania zamkniętego skarbca przy pomocy dynamitu i aparatów acetycenowych. Kiedy udało się go otworzyć wydobyto zwęglone zwłoki i rzucono z drugiego piętra na podwórze, co zebrana publiczność, w której przeważały kobiety, przyjęła okrzykami radości i oklaskami.

Trupa wywleczono z ruin gmachu sądowego, przytwierdzono łańcuchem do samochodu i wleczono po mieście.

Władze obawiają się, że ludność nie zadowoli się tem morderstwem, lecz dopuszczać się będzie dalszych gwałtów na miejscowych murzynach; do Sherman wysłano silny oddział policji, aby temu przeszkodzić.

Ulgi kolejowe dla turystów.

Ministerstwo Komunikacji, dążąc do wzmożenia ruchu turystycznego, sportowego i wywczasowego, wprowadziło w życie z dn. 1 maja specjalne ulgi w zakresie taryf osobowych.

Na podstawie tego zarządzenia członkowie uznanych przez kolej towarzystw turystycznych będą mogli przy przejazdach pojedyńczych otrzymywać, na podstawie imiennych legitymacyj, w ciągu całego roku, zniżone o 50 proc. bilety w drodze powrotnej. Grupy, złożone z 10-ciu osób, otrzymają na podstawie imiennej legitymacji ulgi, w wysokości 25 proc. ceny biletów przy przejazdach w dowolnych kierunkach. Dobrze byłoby, ażeby władze kolejowe ogłosiły listę tych uznanych przez kolej tow. turystycznych, których członkowie będą mieli prawo do zniżki.

Dla ogółu pasażerów wprowadza Ministerstwo Komunikacji powrotne bilety ze zniżką 25 proc. do miejscowości wycieczkowych i wypoczynkowych w relacjach do 150 klm., ważne od dni bezpośrednio poprzedzających niedziele i święta, do dni bezpośrednio po nich następujących. Jest to typ biletów popularnych zagranicą.

Poza tem wprowadzone zostały 15-dniowe bilety okręgowe, ważne na przejazdy w obrębie wszystkich okręgów dyrekcyjnych w pociągach osobowych i pośpiesznych za opłatą: I. klasa — 325 zł., II. kl. — 195 zł., III kl. — 120 zł. Bilet miesięczny III kl. kosztuje obecnie 250 zł

Podwyżka cen spirytusu i wódek.

Dziennik Ustaw publikuje rozporządzenie min. skarbu, które ustala nowe normy opłat skarbowych od spirytusu, i podwyższa cenę sprzedaży spirytusu i wódek monopolowych. Opłata skarbowa od spirytusu wyprodukowanego w kraju będzie wynosiła 850 zł. od 1 hl. od spirytusu przywożonego z zagranicy 1280 od 1 hl. Cenę kosztów własnych spirytusu oczyszczanego określa się od 1-go maja na 190 zł. za hl. Od 7 maja obowiązują ceny sprzedaży za 1 hl. spirytusu 100 proc. do wyrobu wódek gatunkowych 1300 zł., na cele lecznicze i domowe 1500 zł. Za spirytus do

Protest Kaszubów.

Najwybitniejsi obywatele Gdyni złożyli do publicznej wiadomości następujące oświadczenie:

„Jako stali mieszkańcy Gdyni, Kaszubi z dziada, pradziada, protestujemy stanowczo przeciw twierdzeniu PAT-icznej, że w dniu 3 maja br. kaszubska ludność Gdyni usiłowała rozbić zebranie Młodych OWP.

Nie zgodzimy się nigdy na to, żeby nas, spokojnych obywateli, identyfikowano z mętami portowemi, podburzonemi przez agitatorów“.

Podpisy pod tym protestem są następujące:

Jan Radtke, Józef Voigt, Ignacy Schütenberg, Jan Kaszubowski, Goncerzewicz, Jan Marszał, Józef Tutkowski,. Leon Kurr, Franciszek Schröder, A. Bradtke, T. Lubner, Stefan Nadolski, Grzegowski, Fr. Wilma, Lemke, Ostojska, Leon Wesserling, Antoni Bradtke, J. Grubba, J. Wandtke, A. Przeniecki, Wiktor Wojewski, A. Grubba, Kl. Pomieczyński, Józef Skwiercz, A. Krause, Feliks Kohnke.

Wymienieni powyżej stanowią całość przedstawicielstwa rdzennej kaszubskiej ludności miasta Gdyni.

Echa „imienin“.

Kraków 9. 5. tel. wł.

Dziś odbyła się w sądzie grodzkim w Krakowie rozprawa przeciwko 13 studentom wyższych uczelni w Krakowie, oskarżonym w związku ze znanemi zajściami, jakie miały miejsce w przeddzień obchodu imienin ministra spraw wojskowych tj. dn. 18 marca br. Akt oskarżenia zarzucał akademikom: kolportowanie odezw nielegalnych, należenie do tajnych organizacyj i t. d.

J. I. Kraszewski. 49

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

W ciągu dnia kilka godzin zabrało pisanie ostatniej woli, którą przywołany rejent, zamknąwszy się z wojewodą, urzędownie sporządził. O niej żadnej wiadomości niepodobna było zaczerpnąć, a nie szło też pisarzowi o majętności wcale, tylko o to ojcowskie błogosławieństwo, bez którego każde dziecię wiekuistą jest sierotą. Trwał więc nieprzerwanie na straży u proga, cisnął się natrętnie; wojewoda łagodnie go przyjmował.

Dziwna rzecz, widok pobożności brata, dopełnianych religijnych obrzędów, spokoju, z jakim się na śmierć gotował, podziałały tak na pisarza, iż się czuł niemal zupełnie nawróconym.

Nieszczęściem, u niego nigdy długo na wrażenie i przekonania rachować nie było można. Poddawał się łatwo pierwszym, przyjmował drugie, ale tak samo nowe przychodziły, zacierając te, co je poprzedziły. Tym razem może silniejszy był zwrot, bo cofał pisarza do młodzieńczych jego wspomnień i do czasów szczęśliwszych.

Ku wieczorowi znowu dwaj bracia byli sami. Na wojewodzie znać było osłabienie i wyczerpanie, lecz umysł wszystkie swe siły zachował. Mówić tylko było mu ciężko, a chwilami oczy jakby senne przymykały się i ciało szukało spoczynku.

Pisarz siedział, wlepiwszy wejrzenie w niego. Po kilkakroć rozmowę zaczynał, nakłaniając ją ku temu przedmiotowi, którego dotknąć się lękał, a przecież musiał on zagadnąć. Obawa zgonu skłoniła go wreszcie, że korzystając z chwili jednej, łagodnym głosem rzekł do wojewody:

— Chociaż mam wszelką nadzieję, że zdrów będziesz, że choróbsko to się przesili i pójdzie precz, a no, pozwól, bym cię o syna zapytał, bym ci go przypomniał.

Łysnęły oczy wojewody z pod powieki i — cicho rzekł:

— Nie mam syna!

— Jakto? w tej godzinie nawet, gdyś był powinien wszystkim przebaczyć?

— Darowałem mu winę, ale pokuty darować nie mogę.

— I nie dozwolisz, aby przykląkł tu u łoża twego, ażebyś go mógł rękami drżącemi pobłogosławić?

Milczał wojewoda i wzdychał.

— Czyż sądzisz — rzekł wreszcie, — że mnieby nie było lżej umierać, gdybym mógł mieć tę pociechę! Gdybym o sobie myślał tylko, bracie mój, dawnobym to uczynił. Niemocen jestem. Nawróconego tylko i skruszonego przyjąćbym mógł, a tym — nie jest.

— Bracie! — zawołał popędliwie pisarz — już eś mnie nawrócił zupełnie, ja to tałatajstwo zborowe wyżenę precz z Zalesia, słowo ci daję, a na Janusza nasiądę też, że do kościoła naszego wrócić musi. Nie nasza to sprawa wiarę prostować.

— Lecz Janusz słowem jednem nawrócony być nie może i powrót jego byłby nieszczery. Nie! tego nie żądaj odemnie! Gdy nawrócony będzie, dasz mu moje błogosławieństwo.

Usłyszawszy te słowa, pisarz się rzucił do ręki brata, całując ją i uściskali się, płacząc, oba.

— Masz tam ostatnią wolę moją — dodał wojewoda cicho i zamilkł. A teraz daj mi myśleć o Bogu do którego idę.

Począł się modlić. Pisarz opuścić go nie chciał, siadł w kącie i drzemał. Wojewodzie zdawało się polepszać, zbierało mu się na sen spokojny, wyszedł więc pan pisarz przed nocą, bo czuł, że mu też sił zaczynało braknąć. Tym razem weselszy, przejęty, niemal szczęśliwym był i gdy w progu zobaczył Janusza, padł mu na szyję, całując go i prowadząc z sobą do sypialni.

— Nie mam już co przed tobą dłużej taić — zawołał, — u ojca twego spędziłem ten czas, pojednaliśmy się z nim. Chory jest i lekarz żadnej nie daje nadziei.

Pobladł Janusz.

— Stryju! tam teraz miejsce moje, choćby mnie miał odepchnąć.

Pisarz się zamyślił.

— Wiesz co — rzekł — i tego ci nie zataję, żem za tobą mówił, prosił, żem od niego żądał usilnie, aby ci przebaczył, alem tego wymóc nie potrafił. Chce, ażebyś do kościoła powrócił, błędów się swych zaparł, a naówczas...

Spojrzał na Janusza, który stał jak osłupiały.

— Tak jest — rzekł, — te nowinki szwabskie to djabła warte. Ja się sam przekonałem, że to nie dla nas potrawa. Patrząc na brata, nawróciłem się; precz od siebie wygnam tę zgraję. Z Niemcami zerwać trzeba, wyrzec się wszelkich z nimi konszachtów i tych amorów niezdrowych, a wszystko będzie dobrze.

Patrzał jak w tęczę na Janusza, który bladł i drżał.

— Stryju mój — odpowiedział po namyśle, — jam przyjął tę naukę z przekonania. Sumieniu mojemu kłamać nie mogę: tak trzymam, tak wierzę, a cóżbyście rzekli na mnie, gdybym dla czegobądź w świecie sumienie własne sprzedał?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sanacyjna prawdomówność.

Grubo się zblamowała urzędowa „Pat" swojem sprawozdaniem o zajściach gdyńskich. Niemniej popisał się prawdomównością „Dzień Pomorski". Ze sprawozdania D. P. wyczuwaliśmy, znając ducha i jakiś dziwnie podstępny i krętacki sposób referowania i pisania tego organu sanacyjnego, że zajście musiało mieć zupełnie inny przebieg, że umyślnie krętacko usiłowano zwalić winę na Obóz Wielkiej Polski, a zatuszować bandytyzm bojówek sanacyjnych. Sprawozdanie Słowa Pomorskiego potwierdziło nasze domysły. Aleć — sanacja mogłaby podnieść przeciw Sł. Pom. jako „endeckiemu" zarzut stronniczości. Szperaliśmy tedy za innemi sprawozdaniami. Znaleźliśmy rzeczowe sprawozdanie w „Gaz. Gdyńskiej", która jest zawsze ogromnie ostrożną i umiarkowaną, a to sprawozdanie potwierdza, że żadna wina nie spotyka OWP., że odpowiedzialność za bandytyzm spada całkowicie na bojówki i męty portowe.

Obszerniej omawia zajścia sanacyjny „Ekspress Morski" z Gdyni. Z jego sprawozdania wynika jasno, że bandycki napad na OWP. był zorganizowany, — boć były bomby z gazem łzawiącym, — że w napadzie brała udział Federacja Pracy i męty portowe. Jakkolwiek Express bez osłonek zdradza nienawiść do OWP., nie może konferencji OWP. zarzucić żadnego wybryku, przeciwnie musi przyznać, że OWP. był niegodziwie zaatakowany, i że zajmował tylko obronne stanowisko. — Inne sprawozdania stwierdzają, że ludność miejscowa przestrzegła zjazd przed zamierzonym i przygotowanym bandyckim napadem, że do Młodych OWP. odnosiła się z szczerą życzliwością. — Sprawozdawca-korespondent D. P. kłamał więc bezczelnie, — a D. P. z nietajoną radością umieścił sprawozdanie — i wysnuwał wnioski.

D. P. w swojem krętactwie podtrzymuje swoje zarzuty przeciw Młodym OWP., a nazywa sprawozdania Expressu i Głosu Narodu jako tendencyjne, choć ani Express ani Głos Nar. nie są pismami „endeckiemi".

Niejednokrotnie przekonywaliśmy się, że prasa sanacyjna, a między nią „Dzień Pomorski" — umie „kota przewrócić w miechu" — i wysnuwać wnioski, które nie mają żadnych realnych podstaw. Odznaczają się nadzwyczajnym sprytem wynalazczym, gdy chodzi o to, aby dociąć znienawidzonej „endecji". A „Dzień Pomorski" zachwalano nam jako pismo bezpartyjne, — które ma być wyrazicielem czystej opinji pomorskiej. „Bezpartyjność" D. P. wmówić można chyba naiwnym, którzy nie czytują żadnej innej gazety, bo w rzeczywistości niema w żadnej partji na Pomorzu więcej partyjnej i zacietrzewionej gazety, jak D. P. — Dzień Pom. miał być wyrazicielem opinji pomorskiej. Nie wiemy, kto z pomorskich tubylców jest korespondentem D. P.? Wiemy, że pisują do D. P. — różni nowoupieczeni Pomorzanie z obozu sanacyjnego. Być może, że znajduje się w tem sanacyjnem gronie ten i ów z tych Pomorzan, którzy nigdy nie wiedzieli, dokąd się przytulić, a zawsze tam się cisnęli, gdzie im pożyteczniej i bezpieczniej się zdawało. Podkreślić jednak musimy, że „sanatorzy" na Pomorzu żadnego znaczenia nie mają, że gonią resztkami, że ich wpływy z dnia na dzień ię zmniejszają nawet w kołach, które doniedawna szły po linji sanacyjnej. Zbliża się ostateczny porachunek. Odnosimy wrażenie, że „sanacja" na Pomorzu dziś — istnieje tylko wskutek poparcia i presji sfer urzędowych, że między tubylcami „sanacja" już zupełnie straciła wszelki kredyt, że nawet przybysze od niej odwracają się ze złością i odrazą. Była „sanacja" na Pomorzu sztucznym tworem, — i sztucznym tworem jej większy organ „Dzień Pomorski". Sanacja i Dzień Pomorski nigdy nie miały nic wspólnego z duszą pomorską, bo ich ideologja zbyt mocno zaprawiona jest „wschodem". Wściekła nienawiść sanacji i jej organów prasowych do endecji — nie zaszkodziła wcale Str. Nar., raczej je wzmocniła. Przegląd sił Młodych Obozu Wielkiej Polski w Gdyni jest dowodem, że idee chrześcijańsko - narodowe wśród młodego pokolenia rozwijają się potężnie, i coraz silniejszy znajdują oddźwięk w najszerszych warstwcah narodu. Wszelkie ujadanie sanacji i jej prasy nie zdoła tego ruchu sparaliżować, ani żadne bojówki sanacyjne nie zdołają go rozbić.

Zabawnem i śmiesznem to jest, jak to sanacja i jej pisma usiłują zbagatelizować ruch narodowy „endecji", jak to szyderczo piszą — o traceniu wpływów, o zaniku endecji, — a jednak ciągle tą „partyjką"(!) się zajmują, nienawistnie ją zwalczają, — i muszą chcąc niechąc referować o wiecach i zjazdach tej partji, któraby wedle referatów sanacyjnych wcale już istnieć nie powinna. Sanatorowie! My żyjemy, i idziemy naprzód, bo my mamy łączność z duszą narodu, bo my czerpiemy życie z duszy narodu, bo naród budzi się z letargu i coraz lepiej poznaje zło, które mu zadano. Idea chrześcijańsko-narodowa, — mogła być chwilowo przez złe wpływy przytłumiona, ale niezniszczona trwa, potężnieje i rozwija się — nawet w kołach, które nigdy do „endecji" nie zaliczały się. Str. Nar. nie chodzi wcale o to, by było liczebnie silną partją, lecz chodzi o to, by jego idea w Polsce zatryumfowała. My z narodu i dla narodu, — a wy? Wy — adorujecie pewne bożyszcza, które zdradzają nienawiść do narodu polskiego, głosicie program jednostki, — a tego programu ani wy, ani nikt w Polsce nie zna. O ile zaś apostołowie sanacyjni — cząstki tego niby programu ujawniają, o tyle znajdują coraz to mniej zrozumienia i spotykają się ze stanowczemi sprzeciwami nawet u tych, którzy wam przed 4 laty stworzyli podłoże do „radosnej twórczości" i „sanacji moralnej", bo „owoce gorzkie i cierpkie" sanacji i radosnej twórczości waszej dziś już ślepi widzą i niemi się dławią.

Niedługo, a na Pomorzu i w całej Polsce „sanacja" będzie tylko przykrem wspomnieniem i „tuba sanacyjna" Dzień Pomorski i kilka trąbek sanacyjnych zamilkną, a wy 100-proc. sanatorowie będziecie się najgłośniej odprzysięgać wszelkiej łączności z sanacją. Wielu, bardzo wielu „przymusowych" sanatorów-bebechów radośnie przejdą do naszego obozu, — a wielu innych „przekonanych" (!) bebechów tylnemi furtkami do obozu narodowego będą chcieli się wśliznąć. Sanacjo! My idziemy naprzód! Narodowiec.

Dopisek. Właśnie po ukończeniu artykuliku czytam oświadczenie rodowitych Kaszubów gdyńskich, z których niejedni zaliczali się do Be-Be, przeciw fałszywemu doniesieniu „Pat", która twierdziła, jakoby Kaszubi napadli Młodzież OWP., w którem stwierdzają, że napadu dokonały męty portowe. Inne sprawozdania naocznych świadków stwierdzają, że napadu dokonały zorganizowane bojówki, — i że czynny udził brali pewni sanatorzy — nawet czynni w instytucjach państwowych. (Bank Gospod. Kraj.)

Co ty na to obłudny i kłamliwy Dnłu Pom., który jeszcze wczoraj wyraźnie podtrzymałeś kłamstwo wbrew sprawozdaniom „Gazety Gdyńskiej", „Expresu Morskiego", „Głosu Narodu". Zapewnie hołdujesz zasadzie masońskiej Voltaira: oczerniaj śmiało, a zawsze coś się przyczepi".

„My Prawnicy".

Są ludzie, którzy o swoim ja przeogromne mają wyobrażenie. Dufni w swoją mądrość, — nie zważają na nikogo i na każdym kroku ważnymi się czynią, — wywołując śmiech pożałowania u wszystkich, a uwielbienie u siebie a raczej żądzę słyszenia o siebie, czemu oczywiście nigdy zadość się nie staje, bo trudno, **aby kogoś chwalić jedynie dlatego, że on tego pragnie i to nieraz gwałtownie.**

Takich ludzi jest wielu. Wychodzą oni przeważnie z nicości, a czemś wreszcie po latach zostając, zaczynają siebie uważać za wszechmocnych i wmawiają sobie, że od nich wszystko zależy, że im każdy posłuch dać musi. Na rozsądnym świecie stosunki układają się jednakowoż nie po ich myśli, w rezultacie czego, zapędy ludzi tych kończą się fiaskiem a postacie przykremi karykaturami. Charakterystyczną cechą tych ludzi jest umizgiwanie się wyższym, zakrapianie elementem najbrudniejszym, jak obmowa a co zatem idzie donosicielstwo, czyli popularnie zwane denuncjatorstwo. Oto charakterystyka ogólna ludzi jakich między nami mamy wielu.

Przedstawiwszy pokrótce charaktersytkę pewnej kategorji ludzi, chcieliśmy obecnie przejść do przedstawienia właściwego oblicza p. burm. Schwarza. Jednakowoż przestajemy i rezygnujemy z zajmowania się tą małą osobą i mówimy: **„Panie odpuść, bo nie wiedzą co czynią".** P. Schwarz, który ma ponoć wielkie zaufanie do swoich „genjalnych" zdolności, wywiązuje się ze swych zadań **z wielką łatwością i „znakomicie".** Mimo, że miasto tonie w kłopotach finansowych, i wiele poczynań mija się z właściwym celem, to jednak p. burmistrz ma bardzo wiele czasu, skoro może moc czasu poświęcać robocie, do której zdradza wielkie „zamiłowanie". Zajmuje się bowiem p. burmistrz bardzo gorliwie studjum nad nad naszymi artykułami, które **po „prawnym" rozpoznaniu,** śle do prokuratury z wnioskiem o konfiskatę i skargę przeciw redaktorowi. Dziwimy się, że ktoś może być tak jednostronnym. Stała bowiem praca **w jednym dziale swych kompetencyj, może pociągnąć za sobą zaniedbanie się w wykonywaniu obowiązków innych, przyjętych również na siebie z racji swego urzędu?** Znane są więc obecnie nam powody wielkiego przeciążenia p. burmistrza i radzimy mu zatem porzucić jednostronność pracy, mimo wrodzonego „zamiłowania", boć to i na zdrowiu zaszkodzić może i miasto pozbawić „cennego" ojca i głowy...

Panie Burmistrzu! Sam Pan skarżył się i żalił mając w podejrzeniu nawet zamiejscowych, że jego pomijamy. Prawda? Ale kierowaliśmy się miłością bliźniego. Nie chcieliśmy ganić p. burmistrza sądząc i mając na uwadze to, że i on nie jest wszechmocnym i wszystkiego dobrze zrobić nie może. Nie chcieliśmy więc pisać sprawozdań prawdziwych, bo mogłyby one zaszkodzić.

Obecnie skoro wiemy gdzie i w jakim kierunku wyładowywuje p. burmistrz swoją energję i pracę, którą przedewszystkiem miastu dać należy, skoro wiemy, że oddaje ją studjom nad naszymi artykułami, co uprawia p. burmistrz z „zamiłowaniem", bo to przecież jego dziedzina, bo jest podobno „prawnikiem", — poczuwamy się do obowiązku, tego stanu rzeczy nie tolerować i żądać aby „co cesarskie oddano cesarzowi".

Poza tem radzimy również za bardzo się nie silić, bo „zamiłowanie" nie może w każdym wypadku zastąpić potrzebnej wiedzy. **„My prawnicy"** (tak bowiem o sobie często mawia p. burmistrz więc zapożyczamy ten zwrot od niego) **mamy inne zdanie,** choć się narazie do prawników nie zaliczamy a poparcie naszego zdania, **że p. burmistrz „prawnik" do rozpoznawania naszych politycznych artykułów nie dorósł,** znajdujemy w aktach sądowych, gdzie sam p. prokurator „prawne" enuncjacje p. burmistrza za zagorliwe uznał i zredukował.

Poza tem „zamiłowanie" nie naprowadziło p. burmistrza na tak zasadnicze sprawy jak zastanowienie się dokąd należy kierować wniosek o konfiskatę czy do prokuratury, czy do sądu powiatowego?

A więc nie ufać „zamiłowaniu"...

P.

KRONIKA.

⊙ **Wieczorek Kursu Handlowego.** W sobotę odbył się w dolnych lokalach hotelu „Pod białym orłem" wieczorek towarzyski Kursu Handlowego w Wąbrzeźnie p. Kapałczyńskiego. Wieczorek w nastroju bardzo miłym przeciągnął się prawie do rana. Zysk z wieczorku tego zostaje przeznaczony na koszty związane z wycieczką krajoznawczą nad polskiew ybrzeże, którą uczestnicy kursu zamierzają odbyć.

⊙ **Niedzielne zawody piłki nożnej** rozegrano pomiędzy tut. klubem „Pomorzanka" a oddziałem Przysp. Wojsk. P. K. P. z Grudziądza zakończyły się wynikiem **2:1 (1:1)** na korzyść miejscowych. Gra była naogół wyrównana z lekką przewagą „Pomorzanki", która odniosła zasłużone zwycięstwo. Zespół gości był jednakowoż niemniej zgranym i dobrym, więc rewanż w Grudziądzu dla „Pomorzanki" łatwym nie będzie.

⊙ **Sprostowanie.** Notatkę o katastrofie samochodowej p. Starosty prostujemy o tyle, że samochód, który uległ katastrofie należał się p. bud. Makowskiemu a nie powiatowi.

⊙ **Z Towarzystwa Teatru Ludowego.** W piątek odbyło się zebranie Teatru Ludowego. Na zebraniu tym postanowiono w niedzielę, dnia 11 bm. wyjechać do Kowalewa, gdzie urządzono też wczoraj przedstawienie amatorskie i zabawę. Odegrano sztuczkę „Czar munduru".

⊙ **Walne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości** odbędzie się w dniu 19 maja br. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Szymańskiego, hotel „Pod białym orłem".

Ze względu na ważność obrad przybycie członków jest konieczne.

Zarząd:
B. Grajewski. Z. Sigurski.

⊙ **Baczność „Lutnia"!** Dziś lekcja śpiewu w zwykłym lokalu i o zwykłym czasie.

⊙ **Walne zebranie Towarzystwa Śpiewu „Lutnia".** W dniu 10 bm. odbyło się w lokalu p. St. Klimka walne zebranie wspomnianego Towarzystwa. Na zebraniu tem zdał zarząd sprawozdanie ze swej działalności, które zostało przyjęte. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, czego każdy zresztą jest świadkiem, że Towarzystwo pracowało nad pielęgnowaniem pieśni gorliwie przez cały rok oraz urządziło kilka występów publicznych nie tylko na cele Towarzystwa, ale także na inne. Poza tem „Lutnia" swem śpiewem upiększała wszystkie uroczystości narodowe.

Po udzieleniu zarządowi obsolutorjum przystąpiono do wyborów. Wszyscy członkowie zarządu **zostali wybrani ponownie,** jedynie skarbnik został wybrany inny, gdyż dawniejszy urzędu się zrzekł. Tak więc zarząd „Lutni" przedstawia się następująco: Klimek St. — prezes, Szczuka — zast. prezesa, Ziętak — sekretarz, skarbnik — Antoni Kurzyński, zast sekretarza — Ed. Zieliński. Komisja rewizyjna: pp. Chwiałkowski i Karaszewski.

KOWALEWO.

Zmiana własności. W ostatnich dniach sprzedał Niemiec Gertz, zamieszkały w Kowalewie - Wub. swe 10-morgowe gospodarstwo za cenę 10 tys. zł Polakowi p. Kowalskiemu z Ryńska. Nowonabywcy „Szczęść Boże". Nadmienić wypada, że w krótkim czasie w okolicy Kowalewa bardzo dużo gospodarstw zostało wykupionych z rąk niemieckich. Jest to objaw bardzo pocieszający i godny naśladowania. ⊙

DĘBOWAŁĄKA, pow. wąbrzeski.

Pożar. Dnia 6. 5. br. rano około godz. 8 powstał pożar w zabudowaniach gospodarza Templina w Dębowejłące. Pożar zniszczył stajnie wraz z oborą. Inwentarz został uratowany. Szkody są dość znaczne i częściowa tylko pokryte zostaną przez zabezpieczenie.

Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Prawdopodobnie powstał ogień od parnika. ⊙

PIWNICE, pow. wąbrzeski.

Pożar. Dnia 8 bm. powstał pożar w zabudowania gosp. p. Jana Jaranowskiego w Piwnicach, któremu spalił się dom mieszkalny i stodoła. Przyczyna pożaru dotychczas nie jest znana. Z mieszkania zdołano niektóre przedmioty uratować. Szkody wynikłe z pożaru są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru jest nieznaną. Policja prowadzi dochodzenia. ⊙

BIELSK, pow. wąbrzeski.

Zmiana własności. W tych dniach sprzedał p. Gorzuchowski z Bielska swe 240-morgowe gospodarstwo za cenę 170 tys. zł niejakiemuś p. Michalskiemu. Nowonabywcy: „Szczęść Boże!" ⊙

Szósta konfiskata — ósmy proces „Gazety Wąbrzeskiej".

W sobotę dokonano znowu zajęcie „dla zabezpieczenia orzec mającej się konfiskaty" nr. 54 naszego pisma z dnia 10 bm. Czytelnicy na wsich, którym gazeta doręczoną nie została, raczą wybaczyć ten zawód, który nie od nas zależy. O konfiskatach, w których dzierżymy obecnie na Pomorzu zdecydowany rekord, mają z pewnością Szan. Czytelnicy dostateczny pogląd. Wyjaśnienie tej sprawy dajemy w artykule „My prawnicy".

Nie będzie się obecnie bliżej temi sprawami zajmowali, chcemy ten materjał rozłożyć sobie na dłuższy przeciąg czasu, bo może p. burmistrz znowuby co niewłaściwego odnalazł według jego światopoglądu „prawniczego", — i udał się do prokuratury z wnioskiem o konfiskatę, a byłoby to gorzej, bo policja do tej pory jeszcze nie zdążyła załatwić formalności z ostatnią konfiskatą.

Ważne dla turystów i wycieczkowców.

Schronisko dla wycieczek w Toruniu.

Przy schronisku Tow. Krajoznawczego w Toruniu w ogrodzie strzeleckim w śródmieściu (Przedzamcze nr. 9 — restauracja p. Koplińskiego) znajduje się bardzo ładny ogród, zastawiony stołami i krzesłami, przeznaczony na ten cel, ażeby wycieczki miały swobodne miejsce odpoczynku i lokal do złożenia swego bagażu, i ażeby potem swobodnie mogły Toruń i jego zabytki zwiedzać.

Zaznaczamy, że ogród i wypoczynek taki dla przyjeżdżających wycieczek, nie korzystających z noclegów w schronisku jest bezpłatny.

Wycieczki mają jeszcze tę dogodność, że p. Kopliński, restaurator, ustalił specjalne ceny zniżone dla wycieczek przy zamawianiu wspólnych obiadów, kolacyj lub też napojów.

Tow. Krajozn. w Toruniu prosi policję, stojącą na posterunkach w Toruniu jak i szanowną publiczność, która zauważy wycieczki w mieście naszem o objaśnienie w myśl wyżej wymienionych szczegółów.

Sztafety motocyklowe całej Polski przywiozły Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy hołdu.

W dzień Święta Narodowego dnia 3-go maja przybyły sztafety nieomal wszystkich klubów motocyklowych Polski celem złożenia hołdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Pomorze reprezentowały kluby „Gedanja" — Gdańsk i Klub Motocyklistów Grudziądz.

Pan Prezydent osobiście przyjmował sztafety, które wręczyły adresy hołdownicze. Imprezą tą bardzo interesował się p. Prezydent a szczególnie motocyklami polskiej konstrukcji, które stawały także do imprezy.

Defilada zawodników na dziedzińcu zamkowym przed p. Prezydentem zakończyła uroczystość. Goście zostali następnie mile przyjmowani przez stołeczne Towarzystwo sportowe „Legja".

Do byłych słuchaczy Uniwersytetów Ludowych.

W dniu 18 maja br. Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu święci swój 50-letni jubileusz pracy. Nieocenione zasługi oddała nam instytucja ta, za czasów zaborczych. Niosła oświatę do szerokich mas ludu polskiego, budziła szerzyła i utrwalała poczucie narodowe, niosła nadzieje wskrzeszenia niepodległości państwowej i przyczyniła się wobec tego w dużej mierze tak do przetrwania ciężkich chwil niewoli, jak powstania narodowego.

W wolnej, niepodległej Polsce hasło „Oświata ludu dokona cudu", nie tylko nie może być zapoznawane, lecz z większą jeszcze gorliwością w czyn realizowane. Od poziomu kulturalnego i umysłowego obywateli Państwa, od ich wychowania i przysposobienia do pracy obywatelskiej, od wysokiego uświadomienia obywateli w zakresie praw i obowiązków ich w stosunku do Państwa, zależy jego egzystencja, rozwój, oraz dobrobyt.

Na polu tem, Tow. Czyt. Ludowych ma niepomierne zasługi; jego też zasługą, za inicjatywą jego dyrektora ks. Ludwiczaka powstały Uniw. Ludowe, które wyżej wspomniane zadania mają spełniać.

Wy wszyscy, którzy mieliście możność w murach tych uniwersytetów uzyskać to wychowanie, podnieść swój światopogląd umysłowy, zawdzięczacie tej instytucji bardzo dużo. Wiemy o tem, że chwile przeżyte w Uniwersytecie Ludowym będą zawsze przez Was mile wspominane, że wskazówki stamtąd odebrane, służyć Wam będą nieraz na dalszej drodze życiowej.

Wobec tego dzień 50-ciolecia Tow. Czyt. Ludowych, jako twórcy Uniw. Ludowych, musi pobudzić w sercach Waszych zarzewie wdzięczności, oraz chęć manifestacji na jego rzecz. Najodpowiedniejszym momentem ku temu będzie dzień 18-go maja, w którym to dniu wszyscy słuchacze Uniw. Ludowych wezmą udział w pochodzie jubileuszowym.

Pokażcie więc tę wdzięczność i zrozumienie! Niechaj nikogo z nas na tym obchodzie nię braknie! Niechaj w szeregach pochodu jubileuszowego B. Słuchacze Uniw. Ludowych zaimponują swą ilością.

Wiemy, że warunki materjalne są ciężkie, ale zdobytej wiedzy i uczucia wdzięczności nie zastąpimy nigdy ekwiwalentem dóbr materjalnych. Sądzimy więc, że na zew tej odezwy wszyscy na dzień 18-go maja br. do Poznania przyjadą.

Szczegóły co do zbiórki podamy później.

Za Zarząd Związku B. Słuchaczy Uniw. Ludowych:

(—) St. Mikołajczyk, prezes.

Z ruchu robotniczego na Pomorzu.

Wiec Narodowej Partji Robotniczej w Tczewie. Co o położeniu politycznem i gospodarczem w Polsce sądzi poseł robotniczy — p. Chadzyński.

Dnia 5 bm. odbył się w Tczewie w wielkiej sali Hali Miejskiej wiec N. P. R. przy udziale 500—600 osób. Referat o położeniu politycznem i gospodarczem wygłosił poseł Chądzyński. Mówca zobrazował stan gospodarczy i polityczny państwa na podstawie faktów ścisłych i spostrzeżeń normalnego człowieka. Od 4 lat władza w Polsce znajduje się w rękach obozu sanacyjnego, w rękach jednego człowieka. Obóz sanacyjny, system ukrytej dyktatury dowidł, że nie dorósł do władzy w Polsce. Wobec kryzysu gospodarczego, bezrobocia, nędzy mieszkaniowej, kwestji podatkowej jest sanacja bezradną. Umiano wziąć władzę poprzez krew bratnią; aparat administracyjny zmilitaryzowano i wtłoczono w ręce jednej kwestji politycznej; wysuwa się hasła naprawy ustroju, a istotnie sanacja do naprawy tego ustroju się nie zabiera.

Rządy przedmajowe zastały Polskę jako zgliszcza, nie było armji, banku państwowego i stałej waluty, przemysł i przedsiębiorstwa państwowe zrujnowane lub nie istniejące, budżet niezrównoważony, natomiast sanacja, po przewrocie, wzięła władzę, gdy gmach państwa był należycie zmontowany, a mimo to doprowadziła do niesłychanego kryzysu gospodarczego, do nędzy szerokich mas, do bezrobocia, spadku konsumcji, zaniku ruchu budowlanego, braku kapitałów obrotowych.

Aby się utrzymać przy władzy wymyślano różne hocki klocki, zapowiada się rozgrywki, a skutek jest ten, że zagraniczny kapitał — ta bogata Francja. w której interesie leży silna Polska, nie udzielają nam żadnej pożyczki. Z tego stanu wyprowadzić może Polskę jedynie wysiłek całego narodu. Mówca apeluje do wszystkich niezależnych stronnictw o zaprzestanie walk wzajemnych, a stworzenie obozu jednolitego do ratowania Polski, do walki o praworządność, o jasny, wyraźny program gospodarczy, o przyszłość wielkiej i naprawdę mocarstwowej Polski.

W dyskusji żaden mówca nie polemizował względnie dyskutował z posłem Chądzyńskim. Mówcy jak: Drejski, Koszmider, Kruczkowski i Patan, malowali stosunki panujące między pracownikami kolejowymi, państwowymi w erze sanacyjnej. Grozi się za maleńki nawet objaw „nieprawomyślny" przesiedleniem itd.

Z ostatniej chwili.

Katowice, 12. 5. Tel. wł.

Wczoraj odbyły się wybory do Sejmu górnośląskiego. Ostateczny wynik wyborów znany będzie dziś w południe, jednakże z dotychczasowych wyników sądzić można, że sanacja poniosła klęskę, zaś zwycięzyły listy bloku Korfantego. Znaczna ilość głosów padła na listy niemieckie, uzyskają oni prawdopodobnie jedną trzecią głosów. Przebieg głosowania był spokojny, głosowało przeciętnie 85 uprawnionych do głosowania.

Ofiary na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska prosimy składać na konto P. K. O. nr. 206229 Okr. Pomorskiego Z. O. K. Z.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 5b.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.